Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

5. SIERPNIA 1920.

NR. 184. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 46	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Śląsk cieszyński po rozstrzygnięciu.

Cieszyn, 3 sierpnia.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego była przedmiotem kilku posiedzeń trybunału paryskiego. Pierwsza konferencya odbyła się w piątek dnia 23 lipca, ostateczne podpisanie rozstrzygnięcia miało nastąpić 31 lipca. Przed południem wyjechali delegaci śląscy; Paderewski układu nie podpisał. Mimo że uchwały Rady ambasadorów muszą przechodzić jednogłośnie, jeżeli mają otrzymać moc obowiązującą, nie liczono się z protestem A m e r y k i, gdyż nie ratyfikowała traktatu pokojowego.

Straszna krzywda, jaką nam wyrządzono, była oddawna ukartowana. Nie byłby jej pono zmienił nawet korzystny dla nas wynik plebiscytu. Koła paryskie sankcyonowały sprawozdania ostatniej komisyi międzynarodowej (plebiscytowej), które bez wyjątku były dla nas niekorzystne. Nie czekano też nawet na przyjazd polskich delegatów ze Śląska. Zdołali oni przyjechać do Paryża w piątek o godz. 10 i pół. podczas gdy już o godz. 11-tej miał Paderewski ostatnią sposobność do obrony naszej sprawy — bez możności porozumienia się z delegatami. Tak przeciw samemu rozstrzygnięciu, jak i przeciw sposobowi postępowania ambasadorów delegaci nasi założyli protest.

Granica, jaką dokonano w Paryżu podziału Śląska, jest wam już znana. Również ogólne cyfry, przedstawiające wielkość naszych strat podano już na tem miejscu. Dokładne zestawienie będzie można ułożyć po ostatecznem wytyczeniu linii granicznej. Jednak już teraz można powiedzieć, że tracimy wszystko, cośmy mieli najlepszego. Przedewszystkiem najwierniejszy Polsce lud. Serce się kraje, kiedy słuchać trzeba narzekań, płaczu i — przekleństw mieszkańców wsi i miast, przydzielonych Czechom. Położenie ich jest straszne. Niema tam ani jednej prawie rodziny, którąby się nie była zaangażowała czynnie w odpieraniu Czechów od polskich sadyb. Jedni z karabinem w ręku stanęli Czechom w poprzek drogi w styczniu 1919. Musieli się dotychczas tułać po polskiej części Śląska, by ujść żandarmeryi i szpiclom czeskim. Inni brali czynny udział w akcyi plebiscytowej. Każdy robotnik bronił przy warsztacie polskiej ojczyzny słowem i czynem, każda kobieta, choć wyśmiewaniem nadętego lwa czeskiego pomagała w ugruntowaniu polskości i zwalczaniu czechofilstwa. W wielu gminach pogranicznych było ciągle pogotowie zbrojne przeciwko bojówkom czeskim, w niektórych okolicach co noc musiano rozwijać regularną tyralierkę przeciwko uzbrojonym zbirom czeskim. Życie płynęło w ciągłem podnieceniu. w ciągłem niebezpieczeństwie życia. Każda noc przynosiła ze sobą możliwość nowych zsyłek, aresztowań, lub choćby rewizyi. Mimo to nie tracono ducha. Nawet w niedzielę, 25 lipca, kiedy ogólne wytyczne nowej granicy już były wiadome, nikt się nie mógł pogodzić w Stonawie, Karwinie, czy Frysztacie z myślą tak straszną. Więc te polskie wsi, uznojone potem polskim, zroszone obficie krwią poległych w styczniu 1919, te mogiły polskich obrońców, te szyby, strajkujące przez kilka tygodni, byle tylko stwierdzić polskość ziemi, te serca, szczerze polskie, które nie szczędziły największych ofiar, miały przypaść przybłędom z nad Wełtawy? Więc nadal dozorca-Czech będzie się znęcał nad naszym robotnikiem? Co gorsza — więc zamiast bohaterskiego nauczyciela i księdza polskiego będą miały władze czeskie możność osadzania na tych stanowiskach Koździeniowców i Czechów? Tyle usiłowań, tyle trudów, tyle nocy nieprzespanych, tyle godzin najgorszej udręki! Wszystko to znoszono ofiarnie, byle tylko jarzmo czeskie zrzucić, byle nareszcie znaleźć się na zupełnie uwolnionym skrawku ziemi śląskiej! Tem marzeniem żyli wszyscy. Ta nadzieja podtrzymywała w najcięższych chwilach. Choćby się piekło sprzysięgło, Polska nie odda swych dzieci, demokratyczny Paryż nie da ucha kapitalistom: co jest polskiem, polskiem będzie! Tak myślano!

Tymczasem włączono do Czech krocie ludu polskiego; i to nie tylko poza linią z d. 5 listopada, nie tylko poza linią administracyjną lub demarkacyjną. Włączono do Czech gminy, w których dotychczas noga czeskiego żołdaka nie postała, gdzie go dotychczas znały dzieci tylko z opowiadań matek o zbójach i rozbójnikach. Tyle ludu polskiego rzucono na pastwę Czecha! Nie wolno mu odtąd śpiewać po kościołach ukochanego hymnu „Boże coś Polskę" — ich pieśniami odtąd: Dręczy lud biedny... Z dymem pożarów... Boże Ojcze... Pieśni, które od dwóch prawie lat uważaliśmy za niepowrotnie przebrzmiałe.

Padł wyrok. W piątek obsadzą wojska czeskie linię Stonawki, polskie linię Wisły, w dwa dni później całe przyznane terytoryum. Zacznie się nowa walka po stronie czeskiej. Niestety jest tu połać kraju, w której nie było dotychczas wybitniejszego centrum polskości. Kotłowało tam życie polskie bujnie, ale wygodne połączenie z Cieszynem ściągało wszystkich z najważniejszemi sprawami do stolicy Śląska. Stąd rozchodziły się gazety polskie, rozkazy dla organizacyi oświatowych, gospodarczych i t. d. Jedynie socyaliści wydawali swego „Robotnika" we Frysztacie, nie wspominając o kilku tygodnikach socyalistycznych w Ostrawie, które przeważnie przeszły na żołd czeski.

Pierwszym obowiązkiem naszym jest dziś stworzyć p o s t r o n i e c z e s k i e j c e n t r u m p o l s k o ś c i, z któregoby działały instytucye takie, jak Macierz szkolna, Związek Spółek (po stronie czeskiej jest blisko 60 kas Raiffeisena, po polskiej zostało tylko 40!) i t. d. Jak najszybciej należy po tamtej stronie powołać do życia prasę, narazie jedyną broń przeciw gwałtom. Ciężkie czasy walki nadchodzą, społeczeństwo polskie koniecznie poprzeć nas musi!

Zasłużony los, choć, niestety, z naszą straszną krzywdą, spotkał N i e m c ó w ś l ą s k i c h. Po rozpadnięciu się Austryi głosili, że będą w sporze polsko-czeskim neutralnymi, będą jedynie domagali się niepodzielności Śląska. Wkrótce odkryli karty. Oficyalny ich organ „O s t s c h l e s i e r" wyraźnie oświadczył, że przyszłość Niemców cieszyńskich jest tylko w Czechach, bo dopomogą tam swym braciom do rozbicia państwa złotego lwa i uwolnią się prędzej czy później z niewoli. Starali się uzyskać jak największe zobowiązania od rządu czeskiego w zamian za poparcie. W pertraktacyach z Polakami zachowywali się chłodno, odmownie, nieraz szyderczo.

Wkrótce po zarządzeniu plebiscytu, w jesieni zeszłego roku przedstawiał dyrektor naczelny „Berg u. Hütten Gesellschaft", p. G ü n t h e r Niemcom cieszyńskim korzyści, jakieby mieli, gdyby Cieszyn został przyłączony do Polski razem z Karwiną i Trzyńcem. Według jego zdania, Cieszyn zostałby wkrótce miastem stutysięcznem. Te argumenty gospodarcze nie przemówiły Niemcom do przekonania, woleli trzymać się swej koncepcyi politycznej, której celem było rozbicie Czech.

I Niemcy rzeczywiście przeważyli szalę na stronę Czech. Sami wyszli na tem, jak Zabłocki na mydle. Prasa czeska podkreśla zdanie, wypowiedziane przez dr. Beneša, że Czesi byliby nawet Cieszyn włąsza, czyli do swego zaboru, lecz mają dosyć Niemców — wrogów państwa. Niemcy ponieśli klęskę na całej linii. Do Czech ich nie włączono, a jedno z ich ognisk, Cieszyn, podzielono na dwie części, ubezwładniając temsamem ich ekspanzyę gospodarczą i zabiegi około wzmożenia elementu germańskiego. Stwierdzić należy, że twierdzenie Niemców, jakoby powodowali się jedynie myślą i troską o dobro gospodarcze kraju, jest fałszywe. Interesy gospodarcze kraju — stwierdził to dyr. Günther — kazały im szukać połączenia z Polską; zgubiła Niemców ich koncepcya polityczna.

Polacy na Śląsku odczuwają strasznie swą krzywdę. Zademonstrowano wiecami i strajkami demonstracyjnemi w Jabłonkowie, Trzyńcu, Karwinie i Frysztacie. Oprócz zasadniczej krzywdy wywołało niesłychane oburzenie postępowanie kapitalistów, dzierżących w swym ręku zagłębie i Trzyniec. Są nimi: Berg u. Hüttengesellschaft (dyrektor Günther), firma Schneider z Creuzot, która w ostatnich czasach nabyła 60% akcyi zakładów trzynieckich i hr. L a r i s c h, właściciel kopalń i dóbr koło Frysztatu. Żydowska „Morgenzeitung" stwierdziła, że dzięki zabiegom tych kapitałów Czechom przypadły centra górnicze i przemysłowe: Karwina, Trzyniec i Frysztat. Największe oburzenie ściągnął na się hr. L a r i s c h, który w ostatnim czasie udawał przyjaciela Polaków, a w decydującej chwili zdradził ludność polską, wśród której jego rodzina żyje i tuczy się od szeregu pokoleń. Widocznie w przeczuciu następstw swego postępowania opuścił wcześnie przed rozstrzygnięciem swój zamek w Solcy przy Karwinie i dotychczas nie wrócił.

J. T... y.

Sprawa polska w parlamencie angielskim.

Przemówienie T. Shaw'a (Partya Pracy).

Po przemówieniu Lloyd'a George'a, charakteryzującem dosadnie stanowisko Anglii wobec teraźniejszej sytuacyi w Polsce, na podkreślenie zasługuje mowa p. S h a w' a z partyi pracy:

Sytuacya obecna — mówił p. Shaw — jest bardziej ponura, niż ją przedstawiano. Możemy znaleść nie tylko Rosyę i Niemcy przeciw sobie, lecz także Turcyę, Persyę i Indye. (Szanowny mówca zapomina w zupełności o Chinach). Nie sądzę, iż jak powiedział prezydent ministrów, Polska prowadzi wojnę, by uniemożliwić atak ze strony Rosyi. Nic na to nie wskazuje.

Gdy przyjechałem do Warszawy w trzy tygodnie po Wielkiej Nocy, granice były zamknięte. Przyczynę, jaką rząd polski podawał, miała być wymiana koron austryackich. W rzeczywistości jednak robiono przygotowania do ataku, a równocześnie zawarto układ z Petlurą, na mocy którego w zamian za pomoc, Polska miała otrzymać po zwycięstwie pewne części Ukrainy. Zatem Polska prowadziła wojnę w celu osiągnięcia podbojów terytoryalnych i mam więcej danych na poparcie tego, niż prezydent ministrów na poparcie swojej koncepcyi.

Według obliczeń statystycznych $^1/_6$—$^1/_3$ ludności zamieszkałej w Polsce stanowią żydzi (pan Shaw najprawdopodobniej przebywał podczas swego pobytu w Warszawie w dzielnicach Nalewek, Dzikiej, Grzybowskiej i t. p), przeciw którym dzień w dzień zdarzają się wszelkiego rodzaju ekscesy (mówca zapewno myśli o ekscesach na czarnej giełdzie). Wogóle niema przykładu w historyi podobnych szaleństw militarnych, jakie odbywają się w Warszawie. Widziałem większe, niż kiedykolwiek przed wojną w Poczdamie. Obecnie, jak mówią, zmuszeni jesteśmy na mocy zobowiązań Ligi Narodów stanąć w obronie Polski. To znaczy, iż wolno narodowi rozpocząć szaleńczą wojnę, a zamiast być za to ukaranym, musimy go bronić. Sądzę jednak, iż nadzieje moje, oparte na Rosyanach nie zawiodą, rozsądek nakaże im zaprzestać wojny, którąby sprowadziła im na kark aliantów.

Jak jestem poinformowany, Polska jest bliską rewolucyi, bo jedna trzecia ludności nie chce stanąć w szeregach (nie zapominajmy, iż p. Shaw naliczył aż jedną trzecią część żydów w Polsce i myśli o nich zapewne), zaś pozostałe dwie trzecie części są bardziej skłonne walczyć przeciw polskiemu rządowi.

Mówią, iż niepodległa Polska jest niezbędną dla utrzymania pokoju. Wszyscy członkowie „Partyi Pracy" zgadzają się z tem twierdzeniem. Jest ona niezbędna, ale wyzbyta chuci wojennych i waryactwa, dająca prawa żydom, zajęta czyszczeniem swych miast (mówca nie zdaje sobie sprawy, iż największą w tem przeszkodą są właśnie żydzi, jego protegowani), walką z tyfusem, łagodząca skargi $^1/_3$ ludności (i zapewne mówca myśli o Polsce z tym rządem „najzupełniej solidarnym" i „nie zwalczanym przez $^1/_3$ ludności"). Liga Narodów powinna nie tylko na tem czuwać, by bronić sprzymierzeńca, lecz także pilnować, żeby ten sprzymierzeniec innych nie atakował niesprawiedliwie. N i e j e s t e m b o l s z e w i k i e m, l e c z u w a ż a m f o r m ę r z ą d u o b e c n ą w R o s y i z a n a j z u p e ł n i e j s o l i d n ą. (P. Shaw jako dobry patryota chciałby zapewnie i w swojej ojczyźnie mieć formę rządu „najzupełniej solidną").

Wszystko, co się czyniło, aby rząd sowietów zdławić, właśnie wzmacniało jego siłę tak, iż jest, być może, najsilniejszym rządem w Europie. (Mówca zapewne nie zdaje sobie sprawy, iż prócz operacyi wojennych Polski, wszystko, co się czyniło przeciw bolszewikom ze strony ententy, nie odbiegało daleko od zera i w krótkości najlepiej określić by się dało t. zw. kiwaniem palcem w bucie).

Wierzę mimo to wszystko, iż możliwem jest obecnie zawrzeć prawdziwy pokój z Rosyą i dlatego zwracam się z najgorętszym apelem do prezydenta, aby to uwzględnił i był nie tylko szlachetnym w stosunku do Niemiec, lecz także i Rosyi i starał się, by weszła do Ligi Narodów, która jedynie może zapewnić pokój Europie.

Mam nadzieję, iż bolszewicy nie zechcą zgładzić Polski, a taktyka ich będzie mądrzejsza, niż Polski i Ligi Narodów.

Zerwanie rokowań pokojowych.

Warszawa. (Telefonem). Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski otrzymał w ciągu nocy radio od delegacyi, wysłanej do Baranowicz, która zawiadomiła, iż **dowództwo frontu sowieckiego oznajmiło jej, że rząd sowietów żąda jednoczesnych rokowań o zawieszenie broni i o pokój**, przyczem proponował dzień 4 sierpnia, **jako datę rozpoczęcia rokowań w Mińsku, żądając równocześnie przysłania na tę datę nowej delegacyi, zaopatrzonej w odpowiednie pełnomocnictwa, któraby była upoważniona do rokowań pokojowych.** —

Jest rzeczą widoczną, że rząd sowietów chce rokowania o zawieszenie broni przedłużyć, w nadziei opóźnienia pomocy naszych sprzymierzonych. Oczywiście data 4 sierpnia jest nierealną, ponieważ jest fizyczną niemożliwością, aby delegacya, zaopatrzona w takie szerokie pełnomocnictwa, jak tego domaga się rząd sowietów, mogła być na czas przygotowaną i mogła przy braku komunikacyi przyjechać do Mińska. Zresztą rząd musi oczekiwać przed wysłaniem nowej delegacyi sprawozdania delegacyi poprzedniej.

Szczegółowy komunikat w tej sprawie będzie jeszcze wydany.

Warszawa. (Telefonem). Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: **Na protest delegacyi naszej w Baranowiczach z powodu odcięcia jej od komunikacyi z Warszawą, nadeszła następująca odpowiedź:**

Warszawa, minister spraw zagranicznych Sapieha, dnia 2 sierpnia. Protest zawarty w komunikacie delegacyi panów, datowany z Baranowicz z dziś rano, jest rezultatem pożałowania godnego nieporozumienia. Rząd rosyjski zgoła nie chciał przeszkadzać korespondencyi waszej delegacyi z waszym rządem, lecz chciał tylko zwrócić uwagę waszej delegacyi na właściwe brzmienie naszego żądania, które dotyczy nietylko przedstawienia dostatecznych pełnomocnictw, pochodzących od centralnego rządu polskiego, ale także odnosi się do zakresu ich pełnomocnictw, które powinny również obejmować rokowania pokojowe. Nigdy nasz rząd nie chciał i nie chce pogwałcić prawa waszej delegacyi swobodnego komunikowania się ze swoim rządem.

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych:

Cziczerin.

Warszawa. (Telefonem). We wtorek **wrócił do Warszawy gen. Romer, przewodniczący delegacyi rozejmowej, przebywającej w Baranowiczach. Natychmiast po przybyciu gen.** Romera zebrała się **Rada Obrony Państwa**, celem naradzenia się nad nową sytuacyą i powzięcia odpowiednich decyzyi.

W kołach politycznych polskich utrzymuje się przekonanie, że **bolszewicy absolutnie nie chcą zawrzeć z Polską rozejmu i pokój z Polską wyobrażają sobie jako podyktowanie warunków pokojowych, przyjętych wprost, z wykluczeniem uprzedniego rozejmu.**

Prezydent ministrów we Lwowie.

Lwów. P. A. T. We wtorek rano przybył do Lwowa prezydent ministrów Witos w towarzystwie ministra poczt i telegrafów **dra S t e s ł o w i c z a.** Na dworcu kolejowym oczekiwali go gen. Delegat, wiceprezydent Namiestnictwa, dowódca armii gen.-porucz. I w a s z k i e w i c z, dowódca okręgu gen. z szefem sztabu, szef misyi francuskiej, szef misyi rumuńskiej, prezydyum miasta, naczelnicy władz państwowych. Generalny Delegat przedstawił prezydentowi ministrów osoby, które przybyły na jego powitanie.

Przybywszy do gmachu Namiestnictwa, prezydent ministrów przyjął wyższych urzędników, generała Iwaszkiewicza, prezydyum miasta i brygadyera Mączyńskiego, a dalej deputacye towarzystw gospodarczych, narodowych i t. d. Przybyła również delegacya wyznaniowej gminy izraelickiej.

Po tych przyjęciach odbyło się na **Ratuszu** uroczyste posiedzenie **Rady miasta Lwowa.** Radni przybyli w komplecie. Galerye wypełniła publiczność, sala była przybrana zielenią. Prezydent miasta, N e u m a n n, podziękował prezydentowi ministrów, że w tak ciężkiej chwili przybywa do Lwowa, który jest mu szczerze za to wdzięczny, widząc w tem dowód, że prezydent ministrów dba o wschodnią połać państwa i losy Lwowa. Burmistrz witał prezydenta ministrów nietylko jako przedstawiciela rządu, ale także jako przedstawiciela ludu polskiego, życząc mu, aby w tej ciężkiej chwili zdołał odwrócić od państwa naszego niebezpieczeństwo.

Prezydent ministrów W i t o s odpowiedział: Rząd ten, który powstał wśród niesłychanie ciężkiego położenia, w jakiem się znalazło państwo polskie, nie jest może w całości wyrazem woli całego społeczeństwa, nie jest ostatnim wyrazem demokracyi tych ziem i ludności, na których państwo polskie musi i powinno być zbudowane. Zrobiło się to, co można było zrobić. Idzie o to, aby obronić granice i utrwalić byt Rzeczypospolitej.

Rząd ma zaledwie kilka dni pracy za sobą, więc praca ta nie może być zbyt wydatną, ani widoczną. Ja z zupełnie otwartemi oczami widzę, że niema jeszcze zupełnej jednolitości, ani wewnątrz kraju, ani na froncie zewnętrznym.

Front wewnętrzny jest w znacznym stopniu rozwichrzenia, a i front militarny nie jest tak granitowy. Jeżeli jednakże wysiłek społeczeństwa będzie dostateczny, to mam nadzieję, zupełnie ugruntowaną, że wysiłek ten wystarczy, aby państwo od najazdu wroga obronić (oklaski).

Jeżeli miałem Panom powiedzieć to, co mi z serca i duszy płynie, to powiem, że w tej chwili mam mniejszą bojaźń przed wrogiem zewnętrznym, niż przed wrogiem wewnętrznym. Nie możemy sobie tego nie powiedzieć otwarcie, że mszczą się teraz błędy przeszłości. Nie chcę przez to powiedzieć, że teraźniejszość jest zupełnie dobra, potrzeba jednakże te błędy przeszłości w bardzo szybkiem tempie starać się naprawić. Wiemy, że naprawa w każdym kierunku nie może być w tej chwili przeprowadzona.

Jeżeli idzie o tę ziemię, którą najwięcej kochamy, my, którzy stąd pochodzimy, a specyalnie jeżeli chodzi o Lwów i z nim silnie związaną nie tylko Galicyę Wschodnią, ale i Polskę całą, to przyjmijcie, Panowie, pragnienie i życzenie rządu zrobienia wszystkiego, co tylko będzie w jego mocy, aby wroga nie tylko od Lwowa, ale od granic tego kraju jak najdalej odsunąć (oklaski).

Rząd wie, że od tego, co dzisiaj się zrobi, będzie zależała nie tylko przyszłość tego kraju i tego miasta, ale także przyszłość i istnienie państwa (oklaski). Dlatego też niech Panowie będą przekonani, że w tym kierunku rząd uczyni wszystko, aby doprowadzić do pomyślnego rezultatu. Lwów zdziałał tyle, że może świecić całej Polsce przykładem.

Ci, którzy uważali za wskazane w czasie bardzo krytycznym powołać nas do rządu, niezawodnie wezmą za to odpowiedzialność, jednakże nie uwalnia mnie to także od odpowiedzialności, zwłaszcza, że czuję się reprezentantem nietylko mego stronnictwa, ale całej ludności (oklaski). Tak samo i koledzy moi uważają, że lud pracujący, czy to na roli, czy w warsztatach, czy gdzieindziej czuje ten obowiązek, jakiego chwila obecna wymaga.

Wiemy o tem, że ostatni to wysiłek i że dlatego rząd musi i powinien zrobić wszystko, aby nadziei narodu nie zawieść (Długotrwałe oklaski i okrzyki: Cześć!).

Po posiedzeniu na Ratuszu udał się prezydent ministrów do koszar oddziałów ochotniczych przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie zabawił dłuższy czas wśród żołnierzy, odbywających wyszkolenie wojskowe.

Po południu przyjmował prezydent ministrów w dalszym ciągu deputacye, między innymi deputacyę wójtów gmin powiatu lwowskiego, Polaków i Rusinów, reprezentujących 124 gmin. Prezydent ministrów wygłosił do nich dłuższe przemówienie. Dalej przyjął prezydent ministrów deputacyę centralnego Związku urzędników małopolskich, delegacyę robotników, przedstawicieli stowarzyszeń ruskich, odbył dłuższą konferencyę z przedstawicielami wszystkich stronnictw politycznych Lwowa i Wschodniej Małopolski. —

Wieczorem przyjmował prezydent ministrów **przedstawicieli prasy,** którym udzielał wyjaśnień o ogólnem położeniu państwa, poczem wypytywał się o los mieszkańców wschodnich powiatów, informując się szczegółowo o ich życzeniach i potrzebach.

O godz. 8 wieczorem odjechał prezydent ministrów z powrotem do Warszawy wraz z ministrem Stesłowiczem, żegnany na dworcu kolejowym przez delegata rządu, przedstawicieli wojskowości i naczelników władz.

Z naszej gospodarki drzewnej.

Po dziesiątkach lat bezkarnej dewastacyi lasów i masowym wywozie drzewa w stanie surowym do Niemiec, stworzono poważne organizacye, jakiemi są: Zjednoczenie przemysłowo-leśne, na którego czele stoi ks. Witold Czartoryski. Ta olbrzymia organizacya współdzielcza łączy niemal wszystkich większych właścicieli lasów, ujmuje nietylko sprzedaż drzewostanu, lecz w pierwszym rzędzie organizuje przeróbkę (przemysł drzewny, mający tak olbrzymie w Polsce znaczenie), jakoteż zakłada tartaki. Poza zjednoczeniem przemysłowo-leśnem względnie równolegle z tą instytucyą działa zasłużona w kraju organizacya, jaką jest Polskie Tow. Handlowe, posiadające potężną eksploatacyę lasów w dobrach Liebiga, odkupionych od wiedeńskiego „Credit Anstalt“, największe w kraju tartaki, jakoteż dla tarcia twardego materyału, fabryka posadzek deszczułkowych i fornirów, tartaki w Baranowicach. W roku bieżącym powstał w Krakowie Związek drzewny, z „Bratnią organizacyą“ we Lwowie: Tow. drzewnem. Na czele krakowskiej organizacyi sprawnie pracującej stanął dr. Tadeusz Bednarski. — Celem Związku drzewnego jest organizacya eksportu drzewa i jego przetworów, obrona interesów producentów drzewnych, zrzeszonych w tej instytucyi, usuwanie niedomagań w administracyi państwowej w tej dziedzinie i t. p.

Organizacye te wpłyną zapewnie dodatnio na wytępienie pasożytów, które bezkarnie niszczyły polskie lasy, dochód zaś z przeróbki i zewn. osiągany, pozostawiały obcym. Spodziewać się zatem należy, że Niemcy przestaną już eksploatować nasz surowiec drzewny, który w przerobionej formie oddawany będzie do eksportu i wpłynie na poprawę waluty polskiej, tak, jak dawniej ratował pasywne bilanse Austryi. Z chwilą, gdy położono w pewnej mierze kres tej rabunkowej gospodarce, przemysł drzewny niemiecki, leżący na przeróbkę polskiego surowca (jak np. w Ziegenhals) ustanie wobec braku dawniej importowanego materyału. Spekulacya dewastatorów uderza obecnie tem silniej w inną dziedzinę, gdzie bezkarnie może siać spustoszenie, a mianowicie w plantacyach wikliny koszykarskiej.

Ta gałęź gospodarki krajowej ma potężne warunki rozwoju. Już teraz zsyndykalizowany przemysł koszykarski w Polsce zatrudnia dziesiątki tysięcy pracowników, daje poważne zarobki tym masom proletaryatu wiejskiego, które dawniej wędrowały na roboty sezonowe do Prus z najbiedniejszych okolic kraju.

Rośnie z każdym miesiącem eksport wyrobów koszykarskich, wywożonych masowo na europejskie rynki, czeka nań także Ameryka, gdzie bratnie polskie organizacye, oparte na milionowych kapitałach, oczekują na objęcie agend sprzedaży.

W plantacyach wikliny koszykarskiej działa jeszcze jednak ciągle czarna ręka dewastatora, handlarza, omijającego skrzętnie zakazy wywozu wikliny, podrabiającą certyfikaty wywozowe, aby surowiec odciągnąć od przeróbki miejscowej i zasilić niem obce rynki, ogałacając zupełnie rodzime warsztaty pracy. Ciągle wre cicha walka zorganizowanej produkcyi z nielegalnym wywozem wikliny, demoralizują przekupstwami najrozmaitsze organa, aby podejść Państwo, ominąć wszelką kontrolę i osiągać poważne sumy na pośrednictwie. Co jakiś czas wynika afera nielegalnego wywozu, lecz drogę, jaką się to dzieje, osłania zawsze tajemnica.

Pod pozorem wywozu dzikiej wikliny lub zielonej nieokorowanej, spekulanci chcą przemycać szlachetną i gdyby ich starania w tym kierunku odniosły skutek, nie byłoby nawet możliwem skontrolować olbrzymich ładunków, w tej bowiem formie odciąganoby surowiec z kraju, nie siląc się nawet na fałszowanie zaświadczeń wywozowych.

W sprawie uregulowania wywozu wikliny ma się odbyć niebawem ankieta w Izbie Handlowej, spowodowana przez Ministerstwo handlu. Mamy jednak nadzieję, że interes mas pracujących w przemyśle koszykarskim, będący zarazem interesem Państwa, będzie miarodajnym w orzeczeniu władz centralnych i położy tamę chciwości dewastatorów, którzy nieumiejętnie wyrębując plantacye, czynią spustoszenia w kulturach, nie pielęgnują je, jak to ma miejsce tam, gdzie producent myśli także o przyszłości, o zaoszczędzeniu zapasów potrzebnych mu dla dalszej przeróbki na dłuższy okres czasu.

Ażeby nastąpiły zdrowe stosunki w tej dziedzinie, producenci wikliny powinni być również zainteresowani w produkcyi koszykarskiej, a wówczas zysk z przeróbki osiągnięty zapewnie zachęci do dalszego rozszerzania kultur wiklinowych, należytej ich pielęgnacyi, jak niemniej do unikania pośrednictwa, które przez handel surowcem podkopuje rozwój tej potężnej już obecnie gałęzi eksportu. Spodziewać się należy, że nasze sfery ziemiańskie, rozwiązując dodatnio kwestyę handlu drzewnego i produkcyi tartaków, zainteresują się także pokrewną dziedziną, jaką jest wikliniarstwo i związany z niem zsyndykalizowany przemysł koszykarski, jak również skuteczny kres położą rabunkowej gospodarce w tej dziedzinie.

ROMAN WOYCZYŃSKI.

Zjazd księży biskupów polskich.

Zapowiadany zjazd wszystkich księży biskupów polskich odbył się w dn. 27 i 28 lipca w klasztorze Jasnogórskim w Częstochowie. We wczorajszym numerze podaliśmy podniosłą odezwę Episkopatu polskiego do narodu zebranego w chwili przełomowej w klasztorze i kościele w Częstochowie, dziś podajemy przebieg tego niezwykłego zebrania, które zeszło się w osobach czcigodnych obrońców narodu, by prosić „Tej, co Jasnej broni Częstochowy“, o pomoc dla Polski.

Oprócz arcybiskupa lwowskiego, biskupów: wileńskiego i mińskiego, przybyli na konferencyę wszyscy Najd. Pasterze dyecezyi. Księży biskupów: kujawsko-kaliskiego, sandomierskiego i chełmińskiego, którzy z powodu choroby osobiście przybyć nie mogli, zastępowali ich sufragani. Przybyli obydwaj kardynałowie: Prymas Polski, arcyb. gnieźnieńsko-poznański Dalbor i metropolita warszawski, kard. Kakowski. Osiemnastu kierowników nawy Kościoła kat. w Polsce wzięło udział pod przewodnictwem Prymasa w obradach. Obrady trwały przez całe dwa dni w sali bibliotecznej w klasztorze Jasnogórskim.

W dniu rozpoczęcia obrad Prymas odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Kaplica była przepełniona pielgrzymami ze Śląska. Za kratą zasiedli w przygotowanych ławkach wszyscy Dostojnicy Kościoła.

Po skończonej Mszy św. tłumy ludu wraz ze swymi kapłanami i biskupami padły na kolana, Prymas zaś, klęcząc u stóp ołtarza, donośnym głosem odczytywał akt poświęcenia Sercu Jezusowemu całego Episkopatu i dyecezyi. Prośba była wypowiadana w słowach rzewnych i porywających za serce. Powszechną uwagę zwróciło, że jednemu z biskupów kresowych, chwilowo wygnańców z dyecezyi, spływały z oblicza łzy rzęsiste.

Dwudniowy pobyt arcypasterzy na Jasnej Górze przypadł w czasie, gdy przybyło kilka pielgrzymek ze Śląska Górnego, w liczbie około trzech tysięcy ludzi. Lud śląski garnął się do biskupów, prosząc o błogosławieństwo i wypowiadając swe żale na ucisk niemiecki oraz pragnienie przyłączenia do Ojczyzny.

Dnia 28 lipca witało ks. biskupów duchowieństwo dekanatu częstochowskiego, zebrane pod przewodnictwem swego dziekana, ks. posła Wróblewskiego. Tegoż dnia witały biskupów miejscowe władze wojskowe i cywilne.

Dnia 29 lipca rozjechali się Dostojnicy Kościoła, żegnani przez OO. Paulinów i licznych pątników.

KRONIKA.

Kraków, 4 sierpnia.

PRZELUDNIENIE KRAKOWA. Nędza mieszkaniowa w Krakowie weszła w stadyum wysoce krytyczne. Już w r. 1913 ustał ruch budowlany w naszem mieście. Przez sześć lat wojny nie przybyło wcale mieszkań, natomiast w ostatnich czasach napłynęło wiele ludności, oraz wiele rodzin urzędniczych, z powodu powstania szeregu nowych urzędów, czy to aprowizacyjnych, czy filij poszczególnych ministerstw. Pozatem w ostatnich czasach napłynęło do Krakowa sporo obywatelstwa z Podola i Wołynia, wiele mieszkań zajęto, a nie można też pominąć faktu, że kwatery oficerskie zajmują również pokaźną liczbę pokoi. Dotychczas magistrat, na podstawie ustawy o rekwizycyi, pozajmował wszystkie wolne mieszkania, wszystkie ubikacye, przeznaczone na składy, oraz porozdzielał wiele większych mieszkań na mniejsze pomieszczenia rodzin urzędniczych, mających stale w naszem mieście zamieszkać. Akcya mieszkaniowa, któraby w części zaradziła brakowi mieszkań, została dawno przez magistrat wdrożona, dotychczas jednak nie uzyskano odpowiednich funduszów od rządu, dlatego też z tej strony nie można liczyć na szybką poprawę stosunków.

W ostatnich tygodniach, z powodu zacieśnienia frontu bojowego, zaczyna do Krakowa zjeżdżać wiele ludności ze wschodnich części Małopolski i ta spotyka się z koniecznością dalszego wyjazdu, z powodu niemożności znalezienia pomieszczenia. Zdarzały się wypadki nocowania w sieniach kamienic, za co uchodźcy paskarskie ceny płacili stróżom kamienicznym.

W interesie zatem wszystkich, którzy zmuszeni są opuścić stałe miejsca zamieszkania, należy zaznaczyć, że dla osób prywatnych, oraz rodzin urzędniczych, które tutaj nie mają stałego miejsca zamieszkania, magistrat — jak nas informują — niema prawa rekwirować mieszkań. Wszyscy, którzy nie mają zabezpieczonego mieszkania w Krakowie przez krewnych lub znajomych, niechaj Kraków omijają, aby się nie narażać na trudy podróży i wydatki. Wezwanie to nie jest objawem niegościnności Krakowa, lecz jedynie smutną konsekwencyą olbrzymiego przeludnienia miasta.

Wkońcu zwrócić należy uwagę, że przybywający do zachodniej Małopolski, stosunkowo najłatwiej znaleźliby pomieszczenie w mniejszych miasteczkach. W ostatnich dniach — jak się dowiadujemy — kilka rodzin urzędniczych ze Lwowa porozmieszczano w miejskich szkołach powszechnych. Nie jest jednak wskazane, aby więcej szkół zajmować na prywatne mieszkania; dotyczy to zwłaszcza osób zamożnych, mogących łatwo, n. p. w Zakopanem, czy gdzieindziej, znaleźć pomieszczenie.

ZAMIAST SŁUŻBY W SZEREGACH. Znaczna liczba mężczyzn, niezdolnych do noszenia broni, składa ofiary pieniężne na rzecz armii. Do obowiązku tego powinni poczuwać się wszyscy, którym wiek podeszły lub wątłe zdrowie nie dozwala iść na front. Należałoby, aby wykonawczy Komitet obywatelski wziął tę sprawę w swoje ręce i udzieleniem specyalnej odznaki wyróżnił uczciwych obywateli, którzy spełnili według swych sił obowiązek wobec Ojczyzny, od tych, którzy uchylają się od tego.

DARY NA CZERW. KRZYŻ. Na rzecz Pol. Tow. „Czerwonego Krzyża“ złożyli: Dr Jan Włodek 10.000 mk., prof. Leon Wyczółkowski 10.000 mk. Ks. kanonik Knopp, werbując członków do „Czerwonego Krzyża w Zatorze, w ciągu dwóch dni zebrał 8800 marek wśród włościan, którzy chętnie się zapisują do tej instytucyi.

POŚWIĘCENIE BUFETU ŻOŁNIERSKIEGO. W niedzielę 1 b. m. odbyło się dworcu osobowym uroczyste poświęcenie „Bufetu żołnierskiego“, urządzonego przez wydział Białego Krzyża K. O. P., w obecności licznie zebranych żołnierzy i reprezentacyi władz cywilnych i wojskowych. Poświęcenia dokonał ks. Dr Niemczyński, poprzedzając akt ten podniosłem przemówieniem, prócz tego przemawiali prezes Białego Krzyża prof. Wodzinowski, imieniem D. O. G. gen. ppor. Piasecki i por. Teslar, kierownik Uniw. żołnierskiego D. O. G. Następnie otrzymali żołnierze bezpłatny posiłek.

PRZEGLĄD CECHU RZEŹNIKÓW I MASARZY grupy II odbędzie się dnia 5 b. m. (we czwartek) o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Gronnera, ul. św. Katarzyny l. 4.

PRZEGLĄD PIEKARZY. Ogłoszony wczoraj przez Sek. I K. O. P. Przegląd piekarzy białego pieczywa odbędzie się przy ul. Potockiego l. 18, 6 b. m. o godz. 7 wieczorem.

WEZWANIE DO SKAUTÓW. Skautowa Komenda okręgowa zwraca się do tych wszystkich skautów okręgu krakowskiego, urodzonych w r. 1903 i starszych, do których rozkazy, z powodu wakacyi, nie doszły, by natychmiast stawili się do służby pod broń w Harcerskim Oddziale ochotniczym, Kraków, Wolska 27. Rocznik 1903 może być przyjęty do służby z bronią tylko za pozwoleniem rodziców, legalizowanem przez urząd gminy lub parafialny. Skauci młodszych roczników z krakowskich drużyn harcerskich mają się zgłosić do służby pomocniczej w Krakowie, o ile na czas jej pełnienia mają zapewnione mieszkanie i utrzymanie. Niemogący przyjechać do Krakowa, mają pełnić służbę w instytucyach państwowych lub obywatelskich w miejscu swego pobytu. Poświadczenie odbycia takiej służby mają później przedstawić S. K. O. Kraków.

POWRÓT KOLONII WAKACYJNYCH. Kolonia z Wielkopolski powraca we czwartek 5 b. m. o godz. 6 rano: kolonia z Osielca we czwartek 5 b. m. o godz. 4 minut 30 po południu. Tow. ochrony dzieci i młodzieży prosi, by rodzice, względnie opiekunowie, przybyli na stacye dla odebrania swych dzieci.

O SYGNAŁY SAMOCHODOWE. Dyrekcya policyi komunikuje: Władze wojskowe stwierdziły, że cywilni posiadacze samochodów i motocykli posługują się podczas jazdy w mieście wojskowymi sygnałami ostrzegawczymi. Gdy wedle obowiązujących przepisów wolno jedynie poza obrębem miejscowości zamkniętych używać, oprócz przepisanej trąby sygnałowej o jednym niskim tonie, także innych przyrządów sygnałowych, jak trąby do fanfar, gwizdawki sygnałowej, syreny i t. p., przeto dyrekcya policyi ostrzega, że za niestosowanie się do powyższego przepisu będą osoby cywilne pociągane do surowej odpowiedzialności.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Organa Urzędu walki z lichwą skonfiskowały u Bronisławy Rosin 113 klgr. mąki, u Majera Profesorskiego 40 litrów oliwy. Na wczorajszym targu zakwestyonowano znaczną ilość masła podrabianego, przyniesionego przez kobiety wiejskie. U Matyasa Süssla zakwestyonowano 10 skrzyń zapałek.

ARESZTOWANIE PASERKI. Policya aresztowała paserkę Süslę Kremer false Langsam, która zakupiła za bezcen znaczną ilość skradzionej biżuteryi.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Aresztowano Ajzyka Liśnika i M. Zamojskiego za pokątną sprzedaż tytoniu. Skonfiskowano u nich 2 klgr. tytoniu i 600 papierosów.

KRADZIEŻ W MAGAZYNACH WOJSKOWYCH. Aresztowano Wojciecha Ciurkę, który koło Parku Jordana niósł w plecaku bieliznę i garderobę wojskową. W toku śledztwa wyszło na jaw, że rzeczy te pochodzą z kradzieży w magazynach wojsk. na Kopcu Kościuszki. Izydor Michno i Walenty Podymski, pionierzy, włamali się do magazynu i skradli znaczną ilość bielizny i mundurów. Oddano ich po aresztowaniu do sądu wojskowego. Ciurkę odstawiono do więzień sądu karnego.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie stacyi meteorologicznej w Krakowie: Prawdopodobieństwo pogody na dzień 4 b. m. Najpierw pogodnie: gorąco; wiatry z kierunków południowych średnich; w dzień wzrost zachmurzenia, później skłonność do burzy.

Z Polski i ze świata.

O OBRONĘ LWOWA. W dniu 29 b. m. wrócili do Lwowa z Warszawy delegaci lwowskiej Rady miejskiej w sprawie obrony wschodniej Małopolski. Wieczorem tegoż dnia odbyło się nadzwyczajne poufne posiedzenie Rady, na którem delegaci zdali sprawę ze swej podróży. Sprawozdanie to wywarło wrażenie uspokajające. Wszystkie czynniki rządowe zapewniły przedstawicieli miasta, że dla Lwowa niema żadnego niebezpieczeństwa i zarówno władze militarne, jak cywilne uczyniły wszystko, aby Lwów w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa zabezpieczyć przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Ponadto ze szczegółów sprawozdania wynika, że Lwów w najbliższych dniach otrzyma wybitną pomoc zarówno pod względem finansowym, jak aprowizacyjnym.

WIEC W NIEPOŁOMICACH. W niedzielę odbył się w sali zamkowej w Niepołomicach olbrzymi wiec w sprawie pożyczki Odrodzenia i werbunku do armii. Przemawiali delegaci Komitetu obrony państwa z Krakowa, ppor. Stanisław Kulpa i b. kom. bolszewicki, p. Tadeusz Spis. Delegaci omówili obecne położenie państwa tak wewnętrzne, jakoteż i wojskowe, kładąc szczególnie nacisk na niebezpieczeństwo, zagrażające młodej naszej Rzeczypospolitej na wypadek, gdyby armia nie znalazła tyle siły, aby nawałę bolszewicką powstrzymać, a wreszcie odrzucić. Zebrani domagali się wcielenia bezwzględnie do armii wszystkich objętych poborem i zniesienia wszelkich reklamacyi. Ludność tak miasta, jak i wsi okolicznych oczekuje jak najostrzejszych zarządzeń państwowych, które mogą liczyć na zupełne poparcie.

Pod przewodnictwem burmistrza miasta odbyło się wieczorem posiedzenie delegatów i Rady miasta i zawiązano tam Komitet obrony państwa, rozbierając pracę pomiędzy członków, pracujących w sekcyach i wydziałach. Nastrój w ogólności patryotyczny.

ZE SCENY — NA FRONT. Onegdaj żegnała Warszawa trzech swoich ulubieńców, artystów operetkowych: Krzewińskiego, Sendeckiego i Waltera, odjeżdżających tegoż dnia na front. Na przedstawieniu „Krysi leśniczanki“, w której po raz ostatni przed odjazdem stawali w blasku kinkietów, teatr był przepełniony. Nawet przejścia zajęli widzowie stojący, loże pękały od natłoku. Po drugim akcie urządzono pożegnalną owacyę, którą jednak trzeba było skrócić, gdyż punkt o 7-ej odchodził pociąg na front. Musiano nawet skrócić akt trzeci, w którym p. Sendecki nie mógł odtańczyć czardasza ze swoją narzeczoną. Odpadło też przemówienie pożegnalne dyr. Śliwińskiego i śpiew chóru: „Do broni!“

Przed teatrem czekał na pp. Waltera, Sendeckiego i Krzewińskiego wojskowy automobil. W dziesięć minut starli szminkę, zdarli kostyumy i stanęli w rynsztunku bojowym. Publiczność rzuciła im na odjezdnem tysiące serdecznych życzeń.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W WARSZAWIE. Na murach Warszawy rozlepiono ogłoszenie o ograniczeniach sprzedaży napojów alkoholowych. Mianowicie zabronioną została — aż do odwołania — sprzedaż napojów alkoholowych we wszystkich składach, jadłodajniach, kawiarniach, cukierniach i t. p. Tylko sprzedaż piwa jest dozwolona. Winni przekroczenia będą karani grzywną do 100.000 mk. lub aresztem do trzech miesięcy. Karom tym podlegają nietylko właściciele zakładów, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia, lecz także i służba tegoż zakładu.

OPODATKOWANIE SIĘ na cele, związane z prowadzoną przez Polskę wojną. Uczestnicy zebrań Rady zjazdu przemysłowców górniczych opodatkowali się dobrowolnie od dnia 1 lipca b. r. na cele, związane z prowadzoną obecnie przez Polskę wojną, w wysokości następującej: 5 proc. od dochodu do 3000 mk. miesięcznie: 10 proc. od przewyżki dochodu ponad 3000 do 6000 mk. miesięcznie: 15 proc. od przewyżki dochodu ponad 6000 mk. miesięcznie.

Opodatkowanie to będzie zbierało biuro Rady zjazdu przemysłowców górniczych i przelewało do rozporządzenia Komitetu powiatowego obrony państwa na ręce mianowanego przez gen. Hallera pełnomocnika powiatowego, p. Józefa Karneya.

Opodatkowanie uczestników zebrań Rady Rady zjazdu z Zagłębia Krakowskiego będzie przelewane do odpowiedniej instytucyi w Małopolsce.

GODNE NAŚLADOWANIA. W Kielcach miejscowi kupcy postanowili opodatkować się w stosunku 50 do 3000 mk. miesięcznie od każdego przedsiębiorstwa na rzecz armii. Poza tem uchwalono na armię ochotniczą jednorazową daninę, która powinna przynieść w samych Kielcach od 1,000.000 do 2,000.000 mk.

LOTNE DRUŻYNY WERBUNKOWE. By akcya werbunkowa dotrzeć mogła do wsi głęboko, Wydział propagandy armii ochotniczej utworzył w kieleckim okręgu lotne drużyny werbunkowe. Wysyłają one po kilku instruktorów, wyłącznie z pośród żołnierzy, którzy obchodzą wsie i miasteczka, rozdając odezwy, afisze wygłaszając przemówienia na wiecach do przygodnie zebranej ludności. Zgłoszonym ochotnikom przedkładają do podpisu odpowiednie deklaracye i poruczają wysłanie ich miejscowej władzy.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną będzie we czwartek 5 b. m. w kościele Felicyanek o godz. 8.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dzieci, bawiące na letnisku w Lubniu k. Myślenic, z urządzonego przedstawienia amatorskiego 120 mk. na żołnierza polskiego.

„ORLEGGO LOTU“, miesięcznika krajoznawczego dla młodzieży, numer 5-ty opuścił prasę i zawiera treść następującą: Sprawozdanie z czynności Oddziału krak. pol. Tow. krajozn. za rok 1919/20 — M. Mrazkówna. Wycieczka uczniów Uniw. Jagiell. na Pomorze. Kilka informacyi dla wycieczek, wybierających się do Krakowa. Z książek krajoznawczych dla harcerzy. Z literatury przewodnikowej.

ZNIŻENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 1 b. m. cena węgla, przeznaczonego na opał domowy, została przez Państw. Urząd węglowy zniżoną z kwoty 9.150 mk. do kwoty 8000 mk. za 10 tonn loco kopalnia. Ceny węgla w Krakowie uległy zatem zniżce o 13 mk. na 1 ctm. i wynoszą obecnie: 1) w składach hurtowników przy dworcu kolejowym: a) przy sprzedaży wagonowej za 10 tonn 9.440 mk.; b) przy sprzedaży detalicznej bez względu na ilość węgla: 1) dla drobnych handlarzy 101 mk. za 1 ctm., 2) dla innych odbiorców 102 mk. za 1 ctm.; 2) w składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 114 mk. za 1 ctm. Ceny za odwóz i zniesienie nie uległy zmianie i wynoszą za odwóz 7 m. od 1 ctm., za zniesienie do piwnicy 4 mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Od dnia dzisiejszego teatr im. J. Słowackiego zamknięty będzie przez przeciąg mniej więcej dwóch tygodni. Otwarcie nowego sezonu dramatu nastąpi około połowy sierpnia. Licząc się z poważną chwilą, teatr im. J. Słowackiego rozpocznie sezon pod znakiem wielkiej poezyi narodowej i weźmie czynny udział w akcyi propagandowej. Zespół artystyczny, zgrany w zeszłym sezonie, udało się utrzymać w komplecie, a dopełnią go jeszcze nowe siły.

Zgłoszenia na stałe miejsca na premiery i wznowienia przyjmować będzie administracya teatru, począwszy od 23 b. m., w godz. wiecz. od 5—7.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Dziś po raz pierwszy premiera O. Straussa „Noc balowa“. „Noc balowa“ powtórzoną będzie we czwartek, piątek i sobotę.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Okres pracy nowej w uzupełnionym składzie artystycznego sezonu rozpoczyna nasz teatr w sobotę 7 b. m. „Aszantką“ Perzyńskiego. Sztuka ta otrzyma pierwszorzędną obsadę i wystawę piękną. Reżyseryę „Aszantki“ prowadzi p. Jan Nowacki, zarazem wykonawca roli Łońskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 4 b. m.: „Królowa róż“.
Czwartek 5 b. m.: „Tajemniczy Dżems“.
Piątek 6 b. m.: „Miłostki wojskowe“.
Sobota 7 b. m.: „Królowa róż“.
Niedziela 8 b. m.: „Dom waryatów“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 4 b. m.: „Kochankowie“.
Czwartek 5 b. m.: „Kochankowie“.
Piątek 6 b. m.: „Kochankowie“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Środa 4 b. m.: „Noc balowa“ (premiera).
Czwartek 5 b. m.: „Noc balowa“.
Piątek 6 b. m.: „Noc balowa“.
Sobota 7 b. m.: „Noc balowa“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH znajduje się na ostatniej stronie. 2108

Z Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył w sobotę 31. z. m. doroczne posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta **p. Sarego** i w obecności komisarza rządowego p. delegata **Kowalkowskiego.**

Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Wydziału śp. Jana **Hałatkiewicza,** Wydział załatwił **sprawozdanie** Dyrekcyi z zarządu Kasy i **zamknięcie rachunków za rok 1919,** przedstawione przez członka Dyrekcyi p. **Tadeusza Onyszkiewicza.** Wedle tego zamknięcia wynosiły z końcem roku 1919 wkładki K 70.662.920, zatem o K 4,610.593 więcej, niż w roku poprzednim; zaliczki na papiery wartościowe K 525.871; weksle K 11.871.177; pożyczki hipoteczne K 32.068.570; pożyczki gminne K 953.587; papiery publ. własność Kasy stanowiące K 27.100.100; lokacya gotówki na rachunkach bieżących w bankach K 2,088.061; zaliczki na zastaw kosztowności K 829.053; fundusze rezerwowe K 4.513.765, czysty zysk administracyjny K 157.275.

Następnie Wydział przyjął **sprawozdanie za rok 1919,** przedłożone przez członka Dyrekcyi i syndyka p. dra **Federowicza** o stanie spraw i pożyczek hipotecznych, tudzież **sprawozdanie Wydziału Nadzorczego** przedstawione przez prezesa **p. Szatkowskiego.** Na podstawie dalszego referatu tegoż przeznaczono na datki dla instytucyj humanitarnych i użytecznych miejscowych K 130.200, resztę czystego zysku przeznaczono do Funduszu rezerwowego Kasy. Instytucye obdarowane otrzymają w swoim czasie o przyznanych subwencyach zawiadomienie z Dyrekcyi. Z dochodów bieżących Kasy przeznaczono jednomyślną uchwałą na wniosek Dyrekcyi i Wydziału Nadzorczego sumę 400.000 Mk. jako **dar Kasy Oszczędności miasta Krakowa na cele obrony państwa.**

W dalszym ciągu Wydział wybrał p. **Leona Schillera** zastępcą przewodniczącego Wydziału Wielkiego, dokonał wyboru Wydziału Nadzorczego i Komisyi Statutowej oraz załatwił szereg spraw administracyjnych i osobistych; pośród nich zamianował **p. Juliusza Krzykowskiego** dotychczasowego naczelnika Oddziału Zastawniczego, — **zastępcą Dyrektora,** przenosząc go równocześnie w stan spoczynku, a **p. Józefowi Dorawskiemu** naczelnikowi rachunkowości nadał prawo prokury.

Dar Ojca św.

Papież Benedykt XV przesłał na ręce J. E. Księcia-Biskupa Adama Stefana Sapiehy wspaniały dar — milion marek na dzieci polskie miasta Krakowa i dyecezyi krakowskiej. Dar ten tak hojny jest nowym dowodem ojcowskiego serca i życzliwości Papieża Benedykta XV. dla naszego narodu, o którym nietylko pamięta, ale i czynem spieszy mu z pomocą. Fundusz ten wedle myśli Ojca św. został rozdzielony wszystkim ochronkom dla dzieci całej dyecezyi, oraz między następujące zakłady opiekujące się dziećmi: K. B. K., Komitet opieki nad dziećmi Ziemi krakowskiej, Zakład im. Ks. Siemaszki dla biednych i opuszczonych chłopców w Czernej, Zakład imienia Dzieciątka Jezus w Krakowie, Towarzystwo Rodzina sieroca, Zakład p. Felicyty Żurowskiej na Prądniku Czerwonym, Kropla mleka, Zakład sierot SS. Miłosierdzia przy ul. Piekarskiej, Zakład wychowawczy sierot w Łobzowie, Dom rodzinny im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Jagiellońskiej 11, Żłóbek im. H. Sienkiewicza, Zakład sierot pod opieką SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej. Miejskie Zakłady: Żłóbek pod wezwaniem św. Józefa i Zakład wychowawczy dla bezdomnych dziewcząt pod wezwaniem św. Elżbiety, Ognisko dla dzieci robotniczych na Czarnej Wsi i Podgórzu, Ochronka im. Tadeusza Kościuszki na Ludwinowie, Sekcya ochrony dzieci katolickiego Związku Polek w Krakowie, Ochrona Koła Panien, Towarzystwo Dobroczynności, Kolonie wakacyjne dla dzieci w Kochanowie, Porębie i Rabce, Zakład sierot w Bobrku. Zakład sierot wojennych SS. Felicyanek w Białej i Zakład sierot SS. Nazaretanek w Wadowicach.

Ochotnicza służba pomocnicza.

D. O. G. komunikuje:

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłasza:

Szerokie warstwy społeczeństwa, przejęte odezwą Rady Obrony Państwa w sprawie ochotniczego wstępowania do szeregów armii, pragną zaofiarować swą pracę dla armii w godzinach wolnych od obowiązków, ponieważ całkowite przerzucenie obecnie wykonywanej przez nie pracy nie jest dla nich możliwe. Pragnąc wykorzystać wszystkie siły chętne do pracy dla armii, w odpowiedzi na życzenie tak całych zrzeszeń, jak i poszczególnych osób, wydało M. S. Wojsk. odezwę w tym duchu, która opiewa:

1. Do służby pomocniczej dla wojska przyjmuje się jako ochotników tych, którzy nie mogą służyć pod bronią, bądź też ochotników specyalnie wykwalifikowanych zawodowo dla pewnych określonych gałęzi służby (inżynierowie, prawnicy, lekarze, chemicy, aptekarze etc.) nie mogących służyć w oddziałach ochotniczych, zaopatrzonych w odnośne polecenie poszczególnych stowarzyszeń lub przynajmniej dwóch znanych poważnych osobistości. „Ochotnicy służby pomocniczej“ zobowiązuje się specyalną deklaracyą do pracy w wojsku co najmniej przez pewną ilość w pewnych godzinach dnia zasadniczo bez żadnego wynagrodzenia ze strony władz wojskowych.

2. Ochotnicy, którzy się zgłosili do służby pomocniczej, nie zostają osobami wojskowemi, jednak podlegają rygorowi wojskowemu i korzystają z praw osób wojskowych w stosunku do tych osób, które pod względem wykonania służby im będą podporządkowane. Zasady rygoru stosuje się tak do stowarzyszeń, jak i osób poszczególnych, przyczem w pierwszym wypadku odpowiedzialność za przestrzeganie rygoru wojskowego spada na pojedyncze osoby stowarzyszenia, pełniące w danej chwili służbę dla wojska, odpowiedzialność za dotrzymanie warunków deklaracyi na przewodniczącego stowarzyszenia, w drugim zaś wypadku całkowita odpowiedzialność spada na ochotnika.

3. Ochotnikom służby pomocniczej będą przyznane specyalne odznaki, opaska amarantowo-biała na lewym ramieniu z okrągłą pieczątką Dowództwa oddziału, względnie zakładu, w którym służą.

4. Ochotników tych należy używać w zakresie ich własnych kwalifikacyi lub według wyboru rodzaju czynności przez nich samych.

5. Ochotnicy ci pełnią służbę zasadniczo w miejscowości, w której się zgłosili, lub co do której wyrażają życzenie lub zgodę. W razie zgody ochotnika na pełnienie służby poza miejscem jego stałego pobytu mogą mu być wypłacone na jego życzenie dyety dzienne, zależne od charakteru jego pracy dla wojska, oficerskie lub szeregowych, oraz przyznana kwatera wojskowa.

Ochotnicy do służby pomocniczej winni się zgłaszać w Dowództwie miasta, plac św. Magdaleny u oficera ewidencyjnego w godz. od 5 do 7 po południu, skąd zależnie od kwalifikacyi, otrzymają odpowiednie przydziały.

Wiadomości polityczne.

— Z Berlina donoszą, że Rada Rzeszy, ze względu na projekt prawa, odnoszący się do rozbrojenia ludności, przewiduje powołanie komisarza rządowego. Ma on prawo użycia wojsk Reichswehry, policyi, poczty, telegrafu, telefonu, nawet wojsk wszystkich gatunków broni, o ile tego zajdzie konieczność. Do jego dyspozycyi oddany jest kredyt w wysokości 300 milionów marek. Prawo przewiduje normy karne, więzienie i kary pieniężne do wysokości 300.000 marek, oraz dom poprawczy do pięciu i dziesięciu lat. Równocześnie wydano wezwanie wydania broni pod karą.

— W Genewie onegdaj rozpoczął tu pracę kongres socyalistyczny z udziałem przedstawicieli Francyi, Anglii, Niemiec, Holandyi, Litwy, Polski, Szwecyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch, oraz rewolucyonistów rosyjskich, których przedstawiciel domagał się uznania obecnego stanu rzeczy.

Cała Warszawa pod bronią.

Warszawa. (Telefonem). Na ulicach Warszawy rozlepiono rozporządzenie dowódcy armii ochotniczej gen. Hallera, powołujące wszystkich mężczyzn od lat 18 do 40 pod broń do służby w Straży obywatelskiej w mieście.

STRAŻ NAD MOSTAMI W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Poranna“ donosi: Wczoraj o godz. 8-mej wieczorem z rozkazu Sztabu generalnego wioślarze objęli straż nad mostami na Wiśle. Straż wioślarska składa się z 6-ciu plutonów, to jest z 300 uzbrojonych członków Towarzystwa wioślarskiego.

Poprawa sytuacyi nad Narwią.

Warszawa. (Telefonem). Nadeszły tu wiadomości, że sytuacya na odcinku nadnarwiańskim uległa wielkiej poprawie. W obszarze na północ od Ostrołęki i Nowogrodu wojska poznańskie w brawurowej akcyi opanowały sytuacyę.

NARADY WODZÓW.

Warszawa. (Telefonem). Wódz naczelny wrócił dzisiaj z frontu do Warszawy i odbył natychmiast ważną konferencyę z szefem sztabu, gen. Rozwadowskim.

Bitwa pod Brześciem litewskim.

Warszawa. (Telefonem). W ostatniej chwili nadeszły do Warszawy szczegóły wielkiej bitwy pod Brześciem litewskim. W niedzielę, bolszewicy atakowali wielkiemi siłami zewnętrzne prawobrzeżne forty Brześcia, do szturmu szły oddziały pułków komunistycznych, którym drogi do odwrotu zamykały karabiny maszynowe. Straty bolszewickie były wprost przerażające.

W poniedziałek wojska polskie broniły się w cytadeli. Dziś front pod Brześciem i w Brześciu stanowi linia Bugu.

Janów Podlaski pod ogniem bolszewików

Lublin. P. A. T. Komunikat urzędowy województwa lubelskiego donosi: Województwo lubelskie wytrzymało pierwszą próbę ogniową ataku wroga. Janów Podlaski spędził noc z 1-go na 2-go sierpnia pod ogniem artyleryi bolszewickiej. Wróg został przez dzielne pułki poznańskie odparty za Bug.

Gen. Haller na froncie.

Warszawa. P. A. T. Jak podają dzienniki, podczas objazdu odcinków bojowych nad Bugiem, gen. Haller znalazł się na terytoryum, zajmowanem przez dwie kompanie, pod dowództwem tylko starszego żołnierza, a ostrzeliwane gęsto ogniem nieprzyjacielskim z sąsiedniego lasu. Generał objął osobistą komendę, zarządził obwarowanie pozycyi i kontratak. Oddziały ruszyły naprzód i w brawurowym wypadzie odparły nieprzyjaciela z zajmowanych pozycyi.

—

Obecność gen Hallera na froncie i nawiązanie z nim i sztabem jego bezpośredniej łączności przez poszczególne oddziały, ogromnie podniosła ducha walczącego żołnierza.

Głosy francuskie i angielskie o wojnie polsko-rosyjskiej.

Paryż. P. A. T. Prasa francuska omawia z żywem zadowoleniem ostatnie wiadomości z frontu polskiego, wyrażając pogląd, że armia polska zdaje się konsolidować i że z tego powodu posuwanie się naprzód armii czerwonej staje się coraz bardziej utrudnionem.

„Matin“ daje wyraz przekonaniu, że północno-wschodnia armia polska, znajdująca się pod komendą gen. Hallera, którego wielkie cnoty wojenne są znane, powstrzyma w najkrótszym czasie dalszy pochód bolszewików. Takim jest również pogląd kompetentnych czynników koalicyjnych. Omawiając sprawy Europy wschodniej, „Matin“ dodaje, że Niemcy mają niejako do wyboru jużto niewątpliwy chaos, jaki musiałby zapanować po wkroczeniu wojsk sowieckich do Niemiec, bądź też przyjąć na siebie dający się znieść ciężar wykonania warunków traktatu pokojowego.

Tenże dziennik donosi, jakoby w ostatnich dniach wystąpiono w pewnych kołach z propozycyą, aby uzbrojenie, które Niemcy mają oddać Francyi, przekazane zostało bezpośrednio do dyspozycyi komisyi alianckiej, bawiącej w Polsce. Dziennik zaleca wzięcie tej propozycyi pod uwagę, jako wyjścia praktycznego i nadającego się do poważnego traktowania.

Londyn. P. A. T. Omawiając sytuacyę na froncie polskim „Daily Herald“ pisze, że wojna Rosyi sowieckiej, skierowana przeciw istnieniu Polski, jest w gruncie rzeczy wojną przeciwko koalicyi, która traktatem zobowiązała się do niesienia Polsce pomocy. „Daily Telegraph“ wyraża pogląd, że wkroczenie bolszewików do Warszawy zadałoby demokracyi i pokojowi europejskiemu taki sam cios, jakim byłoby w roku 1914 wejście brutalne Wilhelma II. do Paryża.

DZIENNIKI FRANCUSKIE O POLEPSZENIU SIĘ NASZEJ SYTUACYI WOJENNEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Dzienniki tutejsze z zadowoleniem notują stałe polepszanie się wiadomości nadchodzących z frontu polskiego. „Excelsior“ zapewnia, że w kołach misyi koalicyjnej nie dopuszczają nawet myśli o możliwości zdobycia Warszawy przez bolszewików.

Czynna pomoc Koalicyi dla Polski.

Nauen. P. A. T. Ag. Radio. Pierwsze sprawozdanie francusko-angielskiej komisyi wojskowej w Polsce zaleca wysłanie amunicyi do Polski, użycie 600 francuskich, a 200 angielskich oficerów, tudzież przegrupowanie armii polskiej. Wysłanie przez Francyę amunicyi dla Polski nastąpi przez Gdańsk.

Lud angielski żąda pomocy dla Polski.

Londyn. P. A. T. Przedwczoraj odbyło się w Londynie kilka wieców, na których omawiano sprawę pomocy dla Polski i żądano natychmiastowego wystąpienia Anglii na rzecz Polski. Poczem odbyły się manifestacye i pochód. W czasie pochodu niesiono plakaty, żądające natychmiastowego wezwania armii dla pomocy do Polski.

NARODOWA PARTYA ROBOTNICZA WOBEC SYTUACYI.

Warszawa. P. A. T. „Rzeczpospolita“ podaje: Nadzwyczajny Komitet okręgowy Narodowej Partyi Robotniczej rozesłał do zarządów dzielnicowych i ogółu członków warszawskiego okręgu komunikat następującej treści:

Groźna chwila, jaką przeżywa państwo, znalazłszy się w nadzwyczaj ciężkiej sytuacyi, powołuje wszystkie czynniki twórcze do najwyższego wysiłku, celem odparcia grożącego niebezpieczeństwa. Nadzwyczajna sytuacya wymaga nadzwyczajnych zarządzeń dla skutecznego działania i nadania jak największej sprężystości organizacyi. W tym to celu warszawski Zarząd okręgowy Narodowej Partyi Robotniczej powołał do życia Nadzwyczajny Komitet okręgowy, oddając mu pełną swoją władzę. Czynności Zarządu okręgowego zostały zawieszone.

Podział Śląska cieszyńskiego.

Warszawa. (Telefonem). Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Wobec jednomyślności wszystkich członków Rady Najwyższej i przyjęcia decyzyi w sprawie Śląska Cieszyńskiego przez Amerykę, oraz wobec podpisania układu przez delegata rządu Ignacego Paderewskiego w dniu 31 lipca b. r., rząd polski przystępuje do załatwienia technicznych i formalnych czynności, związanych z okupacyą przyznanych Polsce terenów na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. Do dnia 9 sierpnia zajmą wojska polskie i czeskie terytorya, które wejdą w obszar państwa czeskiego i państwa polskiego.

Jednocześnie komisya międzysojusznicza złoży władzę administracyjną w ręce władz czeskich i polskich na odpowiednich obszarach. Wszystko stać się ma w pierwszej połowie sierpnia b. r., bowiem komisya międzysojusznicza zapowiedziała swój wyjazd między d. 12 a 15 sierpnia.

Ruch antymilitarny w Czechach.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że zarówno czescy, jak i niemieccy socyalnodemokraci rozpoczęli na obszarze całej republiki agitacyę celem uniemożliwienia zarządzonego przez rząd poboru. Do antymilitarnych demonstracyj i protestów przyszło dotąd, według doniesienia czeskich dzienników, w miastach: Liberzec, Cieplice, Litomierzyce i Berno.

W samej Pradze czeska partya socyalno-demokratyczna rozrzuca w olbrzymich ilościach odezwy ulotne o treści antymilitarnej. W Osieku odbyła się manifestacya przeciw antymilitarnej agitacyi. W tym samym dniu jednakże urządzili w Osieku socyaliści zgromadzenie przeciw poborowi. Socyaliści przeciągali miastem w pochodach, w których niesiono tablice: „Niech żyje Muna!“

Na razie przyszło tylko w Cieplicach do starć. Dzienniki czeskie pisząc o tych zajściach twierdzą, że Niemcy w republice czeskiej zupełnie jawnie się zrewoltowali.

DR. BENESZ ZDAJE SPRAWĘ Z ROKOWAŃ PARYSKICH.

Praga. P. A. T. W miejscowości Brandys nad Łabą odbyła się rada ministeryalna, w czasie której dr. Benesz złożył sprawozdanie o przebiegu paryskich rokowań w kwestyi cieszyńskiej. Dzienniki czeskie nie podają jednak treści tego sprawozdania, które zresztą podane było do wiadomości tylko obecnym w Brandysie członkom rządu.

Rząd niemiecki a transporty amunicyi do Polski.

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Berlina: Na posiedzeniu parlamentu zapytał poseł partyi niezawisłych dr. Breitscheid, czy słusznem jest, ażeby wysyłano transporty amunicyi przez Niemcy do Polski. Niemcy nie myślą być baryerą kapitalizmu przeciwko bolszewizmowi, ani też żandarmami Europy. W odpowiedzi oświadczył minister Simons, że Niemcy zachowują jak najściślejszą neutralność. Robotnikom transportowym jest on wdzięczny za ich współdziałanie. Nierozważne kroki mogą sprowadzić następstwa nowej wojny. Uważałbym, mówił Simons, za pożałowania godne, gdyby koalicya usiłowała uregulować kwestyę wschodnią bez udziału Niemiec. Z rządem sowieckim wejdę tylko wtedy w rokowania, jeżeli będę miał przekonanie, że układy dadzą się przeforsować nawet wbrew koalicyi. Przedewszystkiem nie chcemy, aby nas użyto dla Ligi Narodów, jako pachołków wojennych.

Rewolucya komunistyczna w Żytawie.

Berlin. P. A. T. Donoszą z Żytawy (Zitau): Wczoraj komisya piętnastu zarządziła opuszczenie miasta przez Sicherheitswehrę bez broni: Rząd saski został wezwany do ustąpienia, a na miejsce rządu mają być zwołane Rady żołniersko-robotnicze. Komisya zagroziła w razie odmowy strajkiem generalnym.

Berlin. P. A. T. Według telegraficznych doniesień z Żytawy (Zitau), położenie jest bardzo poważne. Komisya piętnastu, złożona z komunistów i syndykalistów, ogłosiła dla miasta i okolicy strajk generalny. Komisya zdobyła władzę w mieście, wszystkie sklepy przymusowo zamknięto.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Ag. Radio. Strajk generalny w Żytawie trwa dalej. Przed południem odbyło się wielkie zgromadzenie, w którem wzięło udział 10.000 osób. Do strajku przyłączył się również kartel robotników zawodowych, którzy dotąd zajmowali stanowisko wyczekujące.

—

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Drezna: Kanclerz Rzeszy oświadczył w sprawie zajść w Zitawie, że utworzył się tam osobny wydział wykonawczy i jako najwyższy organ podjął walkę przeciw prawowitym organom. Obcokrajowcy usiłowali przeprowadzić spartakistyczny zamach stanu, grupa terrorystyczna dopuściła się gwałtów, w czasie których złożono z urzędu 8 urzędników państwowych.

Proces o zamordowanie hr. Tiszy.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Radio. Przed budapeszteńskim sądem dywizyjnym stanęli do pierwszej rozprawy oskarżeni o mord Tiszy. Są nimi: por. Huettner, chorąży Sztanyikowszky, sierżant marynarki Dobo i pospolitak Vago Wilhelm. Akt oskarżenia omawia wykonanie mordu i podnosi, że wykonawcy, między nimi przyszły komisarz ludowy Pogany i dziennikarz Paweł Keri weszli prowadzeni przez Pogany'ego do pokoju Tiszy. Pogany zarzucił Tiszy, iż był przyczyną wojny, a następnie strzelił do niego dwa razy. Tisza upadł, a do leżącego strzelił sprawca jeszcze dwa razy. Wieczorem doniósł Dobo w hotelu Astorya o wykonanem morderstwie.

—

Oskarżony Huettner przyznał się do czynu, zarzuconego mu w akcie oskarżenia. Bronił się tem, iż zamordowanie Tiszy podyktowane było interesem narodowym. Zamordowanie Tiszy było uplanowane już od początku października na tajnem posiedzeniu partyi Karoly'ego. Gdy Karolyi został 26 października 1918 powołany do króla, ułożono listę osób, które należało unieszkodliwić. Upełnomocniona komisya, składająca się z Keriego, Fanyego i Stefana Friedricha, oraz Csernyaka werbowała ludzi do tego celu i przyrzekła także Huettnerowi 150.000 koron za wykonanie morderstwa. Na sumę tę wręczono Huettnerowi pisemną gwarancyę, którą przechowywał wraz z innymi podobnymi papierami. Listy te noszą podpisy Friedricha i Funyesa.

Huettner wiedział także, że pomysł zamordowania Tiszy powstał już w lecie 1918. W czasie między 26 a 30 października odbyły się liczne posiedzenia, na których Pogany, Kerie i Friedrich domagali się natarczywie zamordowania Tiszy. Kerie przedłożył plan mieszkania Tiszy, a Pogany oświadczył, iż w razie potrzeby weźmie cały czyn na siebie. Friedrich oświadczył wtedy, iż dosyć słów, kraj czeka na czyn. Jeżeli nikt nie znajdzie się, to on wraz z wieśniakami podejmie się zamordowania Tiszy.

6-CIO GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Lyon. P. A. T. Ag. Radio. Na międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Genewie delegaci górników niemieckich mają zażądać zmniejsznia 8 mio godzinnego dnia roboczego na 6-cio godzinny, aby w ten sposób uniemożliwić dostarczenie węgla w myśl umowy w Spaa.

PRZESILENIE GABINETOWE W TURCYI.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Turecki rząd z powodu różnic zrezygnował z pertraktacyj z nacyonalistami. Damad Ferid basza objął stanowisko premiera. Sultan polecił mu utworzenie nowego gabinetu.

NIEPOKOJE W CHINACH.

Poldhu. P. A. T. Ag. Radio. Chiński prezydent kazał aresztować 10 przywódców militarystów, w tem 3 ministrów gabinetu, za usiłowania publicznych zaburzeń. Bramy Pekinu są nadal zamknięte.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

Wiadomości gospodarcze.

MINISTERSTWO SKARBU I ZNIESIENIE MORATORYUM. Jak wiadomo, moratoryum zostało zniesione i od 1 października b. r. wszystkie należytości, objęte dotąd moratoryum, są płatne.

Nie wchodzimy w to, czy chwila obecna największego zamętu, ewakuacyi i powołania do wojska była wskazaną, żeby właśnie teraz uchylić, tak długo trwające moratoryum. Trzeba było zrobić to albo wcześniej, albo poczekać jeszcze na skończenie obecnego kryzysu.

Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na następującą okoliczność: Wiadomo, że w posiadaniu banków wiedeńskich i czeskich, które miały swoje filie w Galicyi, znajdują się tysiące weksli małopolskich, opiewających na milionowe kwoty. Weksle te będą płatne pierwszego października i miliony marek polskich przejdą do rąk niemieckich i czeskich. To znaczy, że za naszą naftę, benzynę, węgiel, smary, a prawdopodobnie w tym roku kartofle i inne rzeczy, które można z Polski wyeksportować, będą nam płacić markami, które, dzięki zniesieniu moratoryum, sami im dostarczymy. Jak na tem wyjdzie kurs marki polskiej — łatwo się domyśleć. Czy Ministerstwo skarbu nie tu nie ma do powiedzenia?

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE
z dnia 3 Sierpnia 1920 r. L. 163

	ofiarow.	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	430·—	470·—	—·—
à 1000	460·—	500·—	470·474
Ruble carskie po 500 rb.	320·—	330·—	330·340
100	316·—	330·—	—·—
dumskie	75·—	85·—	—·—
Franki francuskie	15·—	17·—	—·—
szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	710·—	740·—	—·—
Dolary ameryk. (à 100, 50, 20, 10)	180·—	200·—	—·—
Lei rumuńskie	430·—	500·—	—·—
Korony czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Berlin	460·—	500·—	472·—
Wiedeń	100·—	110·—	104·5
Praga	—·—	—·—	—·—
Londyn	—·—	—·—	—·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	80·—	82·—	—·—
4% szkolna R. 1907	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	84·—	86·—	—·—
1914	86·—	88·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	80·—	82·—	—·—
4% Lwowa	78·—	80·—	—·—
4½% Obl. Kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4%	80·—	82·—	—·—
4% kolej.	77·—	79·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	94·—	96·—	—·—
4%	90·—	92·—	—·—
4½% Banku hipot.	88·—	90·—	—·—
4% 50 l.	82·—	84·—	—·—
4½% Bku G. dla han. i prz.	88·—	90·—	—·—
4½% Ziem. Banku Kred.	88·—	90·—	—·—
4½% Tow. Kred ziem.	82·—	84·—	—·—
4%	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	400·—	450·—	—·—
Hipoteczny	550·—	583·—	—·—
Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	350·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Krasnów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Lwowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank han.b. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	320·—	390·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	200·—	240·—	—·—
Zieleniewski	1400·—	1500·—	—·—
„Lessiesz“ fabryka maszyn roln.	1550·—	1650·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Góska“ fabryka cementu	1350·—	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	950·—	1050·—	1000·—
„Tepege“ Tow. dla przem. górniez.	3000·—	3200·—	—·—
Fabr. dach. [illegible], Wimmer, Żel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A.T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1200·—	1300·—	—·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Giełda z dnia 3 b. m. Waluty: Ruble carskie pięćsetki 342.50, 352.50, ruble dumskie tysiączki 77, 82, franki francuskie 17.35, 17.55, dolary Stanów Zjednoczonych 197, 206, 201, marki niemieckie tysiączki 475, 495, 487.50, lei 5.15, czeki na Paryż 15, 15.40, 15.30, na Nowy Jork 200, 206, 204.25, na Berlin 472, 489, 487, na Wiedeń 105, 111.

Do godz. 2 m. 45 P. A. T. nie nadesłała komunikatu Naczelnego Dowództwa wojsk polskich.

NADESŁANE.

Z powodu wyjazdu, do 21 sierpnia włącznie ordynować nie będę. 2121

Dr Żydłowicz.

†

MARYA SCHMIDSFELDOWA

żona rewidenta Kolei państwowej

przeżywszy lat 47 po długiej a ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 2-go sierpnia 1920 r.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 5-go sierpnia b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z kaplicy cmentarnej, na które zaprasza Krewnych Przyjaciół i Znajomych pozostała w smutku pogrążona

Rodzina.

Teofil Gautier.

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Biedny Oktawiusz rozmyślał o swych rozwianych nadziejach, a myśli te, jak można się było domyśleć, nie były bardzo różowe. Jak wszyscy odepchnięci kochankowie, pytał się dlaczego nie był kochany — jak gdyby w miłości było jakieś dlaczego! Jedyną przyczyną, jaką możnaby tutaj podać jest „ponieważ tak", odpowiedź logiczna w swej upartej zwięzłości, którą kobiety posługują się we wszystkich kłopotliwych zagadnieniach. Tymczasem uznawał się za zwyciężonego i czuł, że sprężyna jego życia, naciągnięta na chwilę przez doktora Cherbonneau, pękła ponownie i wydawała szmery, podobne do tych, które wydaje sprężyna zegarka upuszczonego na ziemię. Oktawiusz nie chciał sprawić matce bólu swojem samobójstwem i szukał spokojnego miejsca, gdzieby mógł zgasnąć w cierpieniu nieznanem pod nazwą jakiejś prawdopodobnej choroby. Gdyby był malarzem, poetą albo muzykiem, to może skrystalizowałby swój ból w arcydziełach, gdzie Praskowia, okryta białą szatą, z wieńcem gwiazd, podobna do Beatryczy Danta, unosiłaby się nad jego natchnieniem jak anioł świetlany; ale jak już powiedzieliśmy na początku tej powieści, Oktawiusz, chociaż inteligentny i wykształcony, nie należał do tych umysłów wybranych, co pozostawiają na tym świecie ślady swej wędrówki. Dusza jego, ukrycie wzniosła, nie umiała nic więcej jak tylko kochać i umrzeć.

Powóz wjechał na dziedziniec starego pałacu przy ulicy du Regard, na dziedziniec zarośnięty trawą zieloną, gdzie kroki odwiedzających utorowały ścieżkę i na który wysokie szare mury rzucały zimny cień, jak ten, co pada od arkad klasztornych. Cisza i nieruchomość czuwały na progu jak dwa niewidzialne posągi, czuwające nad kontemplacyą uczonego.

Oktawiusz i hrabia wysiedli z powozu, a doktor przesadził stopień skokiem lekkim, jakiego niktby się nie był spodziewał po jego wieku i nie oparł się wcale na ramieniu, które podawał mu kamerdyner z tą grzecznością, z jaką służba w wielkich domach odnosi się do osób słabowitych lub starszych. Skoro podwoje zamknęły się za nimi, Olaf i Oktawiusz znaleźli się w tej gorącej atmosferze, która przypominała doktorowi klimat indyjski i gdzie jedynie mógł lekko oddychać, ale które dusiło niemal ludzi nie spalonych, tak jak on przez trzydzieści lat na słońcu podzwrotnikowem. Inkarnacye Wisznu wykrzywiały się ciągle w swych ramach, cudaczniejsze jeszcze w dzień, niż przy sztucznem świetle. Siwa, bożek niebieski, śmiał się szyderczo na swoim postumencie, a Durga, gryząc stwardniałe wargi swymi zębami dzika, zdawał się poruszać swym różańcem z czaszek. W mieszkaniu panował ciągle nastrój pełen tajemniczości i czarnoksięstwa.

Doktor Baltazar Cherbonneau zaprowadził swoich gości do pokoju, gdzie dokonała się pierwsza transformacya; poruszył szklany dysk machiny elektrycznej i pręty żelazne cebrzyka mesmerycznego, otworzył kaloryfery dla podniesienia temperatury, przeczytał parę wierszy z papyrusów tak szacowanych, że wyglądały jak stara kora gotowa rozsypać się na kawałki i po upływie kilku minut odezwał się do Oktawiusza i do hrabiego:

— Jestem gotów, panowie; czy mam zacząć?

Podczas kiedy doktor zajęty był temi przygotowaniami, przez umysł hrabiego przebiegało mnóstwo niepokojących myśli:

— Kiedy zasnę, co uczyni z moją duszą ten stary czarnoksiężnik o twarzy krokodona, który równie dobrze mógłby być dyabłem we własnej osobie? Czy wróci ją mojemu ciału, czy też porwie ją z sobą do piekła? Czy ta zamiana, co ma mi oddać moją własność nie jest jakąś nową zasadzką, jakimś machiawelskim podstępem dla jakichś guseł, których celu nie znam? Mimo to, położenie moje nie może się pogorszyć. Oktawiusz posiada moje ciało i, jak słusznie powiedział dzisiaj zrana, gdybym się przyznawał do niego w mojej obecnej postaci, naraziłbym się na zamknięcie mnie do szpitala warytów. Gdyby był chciał pozbyć się mnie, byłoby mu wystarczyło pchnąć ostrzem szpady; byłem bezbronny, zdany na jego łaskę; sprawiedliwość ludzka nie miałaby mu nic do zarzucenia; pojedynek był zupełnie w porządku i wszystko odbyło się wedle przepisów. — Odwagi! pomyślmy o Praskowii! precz z obawą dziecinną! Spróbujmy jedynego środka, który mi pozostaje do zdobycia jej!

I podobnie jak Oktawiusz ujął żelazny pręt, wskazny mu przez doktora Cherbonneau.

Spiorunowani przewodnikami metalowymi, naładowanymi do najwyższego stopnia fluidem magnetycznym, obaj młodzi ludzie padli natychmiast w omdlenie tak głębokie, że dla niewtajemniczonych osób mogło było wydawać się śmiercią: doktor uczynił parę ruchów, dopełnił obrządku, wygłosił, jak za pierwszym razem kilka wierszy i wkrótce nad Oktawiuszem i nad hrabią ukazały się drżąc i świecąc dwie iskierki: doktor poprowadził do dawnego mieszkania duszę hrabiego Olafa Łabińskiego, która spiesznie poszybowała za gestem magnetyzera.

Tymczasem dusza Oktawiusza oddalała się zwolna od ciała Olafa i zamiast udać się do swego mieszkania wznosiła się coraz wyżej i wyżej, uradowana wolnością i jak gdyby nie troszcząc się wcale o powrót do swego więzienia. Doktor uczuł litość dla tej Psyche bijącej skrzydłami i zapytał się, czyby to było dobrodziejstwem sprowadzać ją na tę dolinę smutków. Podczas tej chwili wahania, dusza wzbijała się coraz wyżej. Pamiętny swej roli, doktor Cherbonneau powtórzył nakazującym tonem niepokonaną syllabę i wykonał ruch pełen piorunującej woli; ale drżący płomyk był już poza sferą działania i znikł przebywszy górną szybę okna.

Doktor zaprzestał wysiłków, o których wiedział, że są nadaremne i obudził hrabiego. Ujrzawszy w lustrze swoje zwyczajne rysy, Olaf Łabiński krzyknął z radości, spojrzał na nieruchome ciało Oktawiusza, jak gdyby chcąc się przekonać, że raz na zawsze pozbył się tej powłoki i wybiegł, pozdrawiając ręką doktora Cherbonneau.

Pochwili dał się słyszeć turkot powozu pod sklepieniem i doktor Baltazar Cherbonneau pozostał sam na sam z trupem Oktawiusza de Saville.

— Na trąbę Ganesa! — zawołał po odjeździe hrabiego uczeń bramina z Elefanty, co za przykra historya; otwarłem klatkę, ptak uleciał i jest już poza sferą tego świata, tak daleko, że nawet sam pokutnik Brahma-Logum nie potrafiłby go złapać; ja zaś pozostałem z jego ciałem na karku. Mógłbym je rozpuścić w jakiejś gryzącej cieczy, tak mocnej, że nie pozostałoby z niego ani śladu, mógłbym także uczynić z niego w przeciągu kilku godzin mumię Faraona, podobną do tych, co spoczywają w skrzyniach pokrytych pstrymi hieroglifami; ale zaraz zaczętoby śledztwo, przetrząsanoby moje mieszkanie, otwarto moje kufry, a mnie zmuszonoby do odpowiadania na nudne pytania...

W tem miejscu nadzwyczajna myśl przemknęła przez umysł doktora; chwycił za pióro i napisał parę zdań na ćwiartce papieru, którą schował do szuflady.

Papier ten zawierał następujące słowa:

„Nie mając ani krewnych, ani powinowatych, przekazuję całe moje mienie Oktawiuszowi de Saville, dla którego żywię serdeczną przyjaźń i proszę go o wypłacenie legatu stu tysięcy franków szpitalowi bramińskiemu na Ceylonie, dla starych i chorych zwierząt, oraz tysiąca dwustu franków renty rocznej mojemu służącemu hinduskiemu i angielskiemu, a także o złożenie w bibliotece Mazarine rękopisu praw Manu".

(Dokończenie nastąpi)

KONKURS

na posady nauczycieli w państwowych szkołach średnich i zawodowych Księstwa Cieszyńskiego.

Od początku roku szkolnego 1920/21 t. j. od 1. września 1920 obsadzone będą w państwowych szkołach średnich i zawodowych Księstwa Cieszyńskiego następujące posady z systemizowanymi poborami:

A) **W gimnazjum polskiem w Cieszynie:**

a) posada nauczyciela języka polskiego,
b) posada nauczyciela historji i geografji.

B) **W polskiej szkole realnej w Cieszynie:**

a) posada nauczyciela języka polskiego,
b) posada nauczyciela języka niemieckiego,
c) posada nauczyciela historji naturalnej z matematyką, lub nauczyciela matematyki i fizyki,
d) posada nauczyciela rysunków.

C) **W gimnazjum realnem z j. w. polskiem w Skoczowie:**

a) posada nauczyciela języka polskiego, lub posada nauczyciela języka niemieckiego,
b) posada nauczyciela historji i geografii lub nauczyciela historji naturalnej.

D) **W niemieckiej szkole realnej w Bielsku:**

a) posada nauczyciela języka polskiego.

E) **W paralelkach polskich państw. szkoły przemysłowej wyższej w Bielsku:**

a) posada nauczyciela języka polskiego,
b) posada nauczyciela przedmiotów mechano technicznych.

Do A) B) C) D) E) a) potrzebna kwalifikacja dla szkół średnich, do E) b) kwalifikacja politechniczna. W razie braku sił kwalifikowanych przyjęte będą siły niekwalifikowane w charakterze zastępców nauczycieli.

Zamianowanym zwracać się będzie rzeczywiste koszta przeniesienia.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta i wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie, w terminie do dnia 15. sierpnia b. r.

Zamianowania nastąpią przed 25. sierpnia 1920. 2143

„VARSOVIA"

W sali sesjonalnej „Warsz. Tow. ubezpieczeń" odbyło się organizacyjne zgromadzenie walne Tow. ubezpieczeń na życie „Varsovia". Wybrany na przewodniczącego H. hr. Potocki, wygłosił następujące przemówienie:

Dziękując panom za okazane mi zaufanie, pozwalam sobie nadmienić, że nowopowstała instytucya nasza będzie miała do spełnienia trudne, lecz nader wdzięczne zadanie.

Szereg przewrotów ekonomicznych i politycznych, będących skutkami wojny światowej, stworzył zupełnie osobliwe warunki pracy instytucyi ubezpieczeniowych.

Z jednej strony widzimy niebywały dotychczas napływ nowych ubezpieczeń, z drugiej zaś — wielkie koszty, związane z prowadzeniem operacyi i trudności w skonstruowaniu aparatu, odpowiadającego wymogom obecnego ich rozmachu i szybkiego rozwoju.

W celu przezwyciężenia tych trudności, instytucya nasza została uposażona w znaczny kapitał zakładowy i, co ważniejsze, w niezwykle duży fundusz organizacyjny. Prócz tego zostało zapewnione współpracownictwo pierwszorzędnych sił administracyjnych, organizacyjnych i akwizycyjnych.

Jednym z najważniejszych jednak atutów w rękach naszej instytucyi będzie ścisły jej związek z najstarszą akcyą i najsilniej rozwiniętą polską instytucyą ubezpieczeniową, „Warszawskiem Tow. ubezpieczeń", oraz z młodem, lecz szybko i pomyślnie rozwijającem się Tow. „Patria".

Zadania, stojące przed instytucyą, są rozległe. Działając w społeczeństwie, w którem idea ubezpieczenia na życie słabo dotychczas zapuściła korzenie, niezbędnem jest zwrócić baczną uwagę na rozwój tej idei, i to nietylko na rozpowszechnienie jej za wzorem ekonomicznie najwyżej rozwiniętych społeczeństw, jak Anglii, Ameryki północnej i Niemiec, wśród najszerszych warstw ludności, lecz również na wyrobienie wśród sfer zamożniejszych, które dotychczas korzystały z usług wielkich zagranicznych instytucyi, zrozumienia faktu, że obecnie znaleźć mogą najzupełniejsze bezpieczeństwo nawet przy najwyższych sumach w instytucyi krajowej. Toteż uważaliśmy za konieczne stworzyć dla nowej instytucyi jak najsilniejsze fundamenta, a w działaniu dalszym obowiązkiem naszym będzie to niezachwiane bezpieczeństwo stale utrzymywać i utrwalać.

Dokonane następnie wybory powołały do Rady zarządzającej pp.: P. Górskiego, K. Natansona, E. Ginwill-Piotrowskiego, H. hr. Potockiego, A. R. Rafałowicza, Z. Rychłowskiego, O. Saengera, E. Strasburgera i A. Wieniawskiego; do komisyi rewizyjnej pp.: K. Czerwińskiego, S. Dmochowskiego, L. Grabowskiego, P. Krasnodębskiego i M. Tabęckiego. Prezesem Rady zarządzającej został H. hr. Potocki, wiceprezesem p. A. Wieniawski; do kierownictwa sprawami Tow. delegowany jest członek Rady p. E. Ginwiłł-Piotrowski, a w jego zastępstwie p. P. Górski; wicedyrektorem mianowano p. T. Rotwanda. Po ukonstytuowaniu w ten sposób władz Tow. przystępuje do rozpoczęcia działalności. 2120

Siedziba Dyrekcji Towarzystwa „Varsovia" mieści się przy ul. Jasnej Nr. 4 w Warszawie, a siedziba Oddziału Krakowskiego przy ul. Siennej Nr. 2. Zarządzający Oddziałem Krakowskim p. Marjan Nowicki.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.